

Św. Jadwiga Śląska – symbol i inspiracja

Jadwiga (spolszczona wersja niemieckiego imienia Hedwig) urodziła się pomiędzy 1174 a 1179 r. w możnej i wpływowej rodzinie hrabiego von Andechs. Dobra rodziny obejmowały część obecnej Bawarii. Matką Jadwigi była Agnieszka Miśnieńska (von Rochlitz) (zm. 1195) a ojcem Bertold IV (zm. 1204). To pobożne małżeństwo doczekało się gromadki potomstwa, a aż pięć córek i czterech synów osiągnęło wiek dorosły - co w tamtych czasach należało do rzadkości. Jadwiga, która była jednym z młodszych dzieci, w wieku pięciu lub sześciu lat została oddana na naukę do klasztoru benedyktynek w Kitzingen. W tamtym czasie klasztor był jedynym miejscem, gdzie dobrze urodzone dziewczęta mogły zdobyć podstawowe umiejętności potrzebne do późniejszego zarządzania dworem. Nauczyć się: pisania, rachowania, podstawowej wiedzy medycznej i ziołolecznictwa, ale też i różnych technik ręcznych robótek, gry na instrumentach, śpiewu, a nawet iluminacji ksiąg! Dziewczynki przygotowywano do samodzielnego pogłębiania wiedzy religijnej, czytania Pisma Św. i dzieł Ojców Kościoła. Aby móc to robić, konieczna była biegła znajomość łaciny. Wiadomo, że Jadwiga opanowała ten język. Polubiła także hafciarstwo – w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu przechowywany jest ornat, który według legendy wykonany został przez Jadwigę, w czasie jej pobytu na Śląsku. Wiadomo też, że w Kitzingen przyszyła święta nabrała biegłości w grze na harfie.

Ponieważ Berthold IV w 1183 r. otrzymał tytuł księcia Marenii (dzisiejsza Dalmacja), rozważano początkowo wydanie Jadwigi za któregoś z możnowładców bałkańskich. Potem jednak zdecydowano o jej ślubie z młodszym synem księcia śląskiego Bolesława I Wysokiego (1127–1201), Henrykiem (ok. 1168–1238), przyszłym księciem na Wrocławiu i Legnicy. Nie wiadomo dokładnie kiedy i gdzie odbyły się zaślubiny. Bardzo prawdopodobne, że miało to miejsce na rodzinnym zamku dziewczyny w Andechs. Wiadomo, że Henryk był starszy od Jadwigi, nie wiadomo jednak dokładnie, ile miał lat. Prawo kanoniczne określało wówczas minimalny wiek dla przyszłych małżonków. Mężczyzna musiał mieć co najmniej 14 lat, a kobieta 12. Przyjmuje się więc, że mniej więcej tyle lat miała Jadwiga w chwili zamążpójścia. W tamtym czasie przeznaczeni sobie młodzi często wychowywani byli razem - zazwyczaj na dworze przyszłej panny młodej. Oczekiwano, że dzięki temu przyzwyczają się do siebie nawzajem, pokochać, miłością może nie romantyczną, ale opartą na przyjaźni i zaufaniu i utworzyć rodzinę, której członkowie wzajemnie sobie pomagają i się wspierają. Bo tak naprawdę tych ludzi, łączył jedynie interes dynastyczny.

Nic nie wiadomo o pobycie Henryka na dworze Bertolda. Sądzi się, że Jadwiga na Śląsk przybyła ok. 1190 r. Ze swoim mężem rozmawiała w dialektach niemieckich – Henryk dzięki swojej matce Krystynie (zm. po 1201 r.), pochodzącej z pogranicza sasko-turyńskiego, musiał znać saksoński, a Jadwiga posługiwała się bawarskim – używanym tak na dworze jej rodziców, jak i w Kitzingen. Saksoński i bawarski były wówczas na tyle podobne, że możliwe było wzajemne zrozumienie. Uważa się, że młoda mężatka szybko przyswoiła sobie lokalną gwarę śląską i używała jej do kontaktów z polskojęzycznymi osobami na dworze teścia. Do końca

życia bliski jej sercu pozostał jednak bawarski – na co wskazuje wybór spowiedników.

Małżeństwo Jadwigi i Bolesława okazało się bardzo zgodne. Para doczekała się siedmiorga dzieci. Byli to: Bolesław (ok. 1194? – pomiędzy 1206 a 1208), Konrad (ok. 1195–1213), Agnieszka (prawdopodobnie ok. 1196 – przed 1214), Henryk (ok. 1197–1241), Gertruda (ok. 1200–1261). Córka Zofia urodziła się przed 1208 r., a być może nawet przed 1200 r. i zm. przed 1214. Wiadomo, że ostatni ich potomek ochrzczony został pod koniec 1208 r. – czasem przypisuje mu się imię Władysław. Dziećmi starannie się opiekowano. Żadne z nich nie zmarło w okresie niemowlęcym, ale tylko dwójka dożyła dorosłości. Byli to: imiennik rodzica Henryk oraz córka Gertruda. Niewątpliwie w pierwszym okresie pożycia małżeńskiego przełomowym okazał się 1202 r. Wtedy zmarł książę Władysław, a Henryk objął schedę po ojcu jako książę śląski Henryk I. Nowe obowiązki wiązały się z częstszą absencją na dworze. Także Jadwiga zaangażowała się w nowe, bliskie jej sercu przedsięwzięcia. Przede wszystkim należy tutaj wymienić założenie pierwszego żeńskiego klasztoru na Dolnym Śląsku, w Trzebnicy w 1203 r. (mimo, że oficjalnie ufundował go jej mąż). Na pewno księżna stała za wyborem pierwszej opatki – została nią Petrusa, zakonnica znana Jadwidze jeszcze z Kitzingen.

Nie ulega wątpliwości, że to z inicjatywy żony w 1209 r. para książęca uroczyście złożyła w katedrze wrocławskiej ślubu wstrzemięźliwości seksualnej. Od tamtego czasu bardzo wydłużyły się pobyty księżnej w klasztorze cysterek w Trzebnicy. Z czasem zamieszkała tam na stałe. Nie przestała się jednak interesować losem Henryka. Energicznie wystąpiła w obronie współmałżonka, gdy ten został pojmany i uwięziony przez Konrada Mazowieckiego. To jej mediacji przypisuje się uwolnienie go z niewoli. Pomagała go też pielęgnować, kiedy pod koniec życia częściej chorował. W kontaktach z mężem bardzo dbała, aby nie dawać powodów do plotek i powątpiewania co do zachowywania ślubów. Wydaje się, że nie mieszała się w sprawowanie władzy ani przez męża, ani później przez syna. Miała jednak znaczny wpływ na swoją synową Annę, a później także i na wnuczki. Uważa się, że Anna znalazła u niej wsparcie, kiedy w 1241 r. podczas najazdu mongolskiego na Śląsk zginął Henryk II i jako wdowa została regentką. Trzeba zaznaczyć, że były to trudne czasy. Kiedy zabrakło księcia, na pewien czas w kraju zapanowało rozprzężenie. Napadano na dobra kościelne, najprawdopodobniej obrabowany też został klasztor trzebnicki. Księżna - nestorka wycofała się wówczas całkowicie z życia publicznego. Przez ostatnie lata nie opuszczała już Trzebnicy. Zmarła w 1243 r. Doczesne szczątki złożono w kościele pw. Najświętszej Marii Panny. O oficjalne uznanie Jadwigi za świętą zabiegali jej wnukowie Henryk III Biały (pomiędzy 1227 a 1230-1266) i Władysław wrocławski (ok. 1237–1270), oficjalnie sprawujący wspólnie rządy w dzielnicy wrocławskiej. Władysław, idąc drogą kariery duchownej, cieszył się dużym poparciem na dworze papieża. W 1265 r. mianowany został arcybiskupem Salzburga, a w 1268 r. administratorem apostolskim diecezji wrocławskiej. Rok wcześniej, w 1267 r. papież Klemens IV

wyniósł Jadwigę na ołtarze – była to nobilitacja dla całej rodziny.

Jadwiga była pierwszą śląską świętą regionalną. Wcześniej żadnego Ślązaka nie wyniesiono na ołtarze. Szybkość jej kanonizacji – niespełna ćwierć wieku po śmierci – nie była niczym nadzwyczajnym w dobie średniowiecza. O jej dokonanie starali się zresztą nie tylko bezpośredni zstępni, ale także i król Czech Przemysław Ottokar II (ok. 1232–1278) – cioteczny brat wspomnianego Władysława wrocławskiego i Henryka III Białego. Bezsprzecznie wywarła ona wpływ na kobiety z najbliższego kręgu Jadwigi. Kilka z jej żeńskich krewnych było określanych jako bardzo pobożne niewiasty, zaś córka Gertruda została błogosławioną.

Jadwiga reprezentowała nowy typ pobożności: żony i matki, która po spełnieniu swojego obowiązku wobec świata skoncentrowała się na sprawach duchowych. Osoby majątnej i wpływowej, która nie zrzekła się swoich dóbr, ale – żyjąc w ewangelicznym ubóstwie – swój majątek wykorzystywała na cele charytatywne. Dochody z dóbr osobistych księżna przeznaczała na utrzymanie klasztoru cysterek, zorganizowanych przez siebie szpitali (między innymi szpitaliku dla kobiet chorych na trąd niedaleko Środy Śląskiej) i wspomaganie ubogich, sama natomiast żyła z tego, co wyżebrała. To podkreślenie znaczenia ubóstwa w jej życiu zawdzięczamy autorowi pierwszej hagiografii Świętej *Vita sanctae Hedwigis* (napisany przed 1300 r.), wywodzącego się z kręgów franciszkańskich. Do człowieka średniowiecza przemawiały także praktyki ascetyczne, jakie stosowała: rygorystyczny post, biczowanie itp. Jadwiga stała się wzorem dla zamężnych kobiet, a jej kanonizacja dowodem na to że małżeństwo nie wyklucza możliwości osiągnięcia stanu świętości. Uwaga, jaką jej hagiografowie przykładali do tego, aby przekonać czytelnika o przestrzeganiu przez Świętą ślubu czystości wskazuje na silne przeświadczenie o wyższości życia zakonnego nad małżeństwo. Jednoczesne życie w związku i zachowanie wstrzemięźliwości konotuje Jadwigę z Maryją, Matką Jezusa. W Jadwidzie chciano widzieć Jej wierną naśladowczynię – stąd w żywotach kaska zdań i postaw .tradycyjnie przypisywanych Maryi.

Kult księżnej: idealnej niewtrącającej się, ale wspierającej męża żony, dobrej, pogodzonej z wolą Niebios matki, pobożnej i skromnej osoby, która swój majątek używa nie dla siebie, ale dla pożytku innych szerzony był przez kler i władców Śląska (o czym świadczy popularność imienia Jadwiga wśród Piastów śląskich). Stosunkowo szybko nabożeństwo do Świętej pojawiło się też na obszarze księstwa opolsko-raciborskiego i na Śląsku opawskim. Rozszerzyło się także daleko poza biskupstwo wrocławskie, wpierany działaniami krewnych i powinowatych Jadwigi, a także hojnym rozdawnictwem relikwii.

Tylko na krótko kult księżny załamał się w dobie reformacji, aby w XVII w. odżyć na nowo. Przyczynił się do tego papież Innocenty XI (1679-1689), który w 1680 r., w odpowiedzi na prośby Jana III Sobieskiego (1629–1696) i jego żony Marysieńki (1641–1716), którzy

bezsukutecznie starali się o księstwo brzesko-legnickie dla swojego najstarszego syna, włączył wspomnienie św. Jadwigi do kalendarza liturgicznego, co przydało kultowi charakteru globalnego. Popularność św. Jadwigi zaczęła się zmniejszać pod koniec XVIII w. i to pomimo nabożeństwa, jakie do niej żywili władcy pruscy – Fryderyk II Wielki ufundowanej przez siebie katedrze berlińskiej nakazał nadać jej wezwanie. Wydaje się, że na osłabienie kultu w przestrzeni publicznej wpływ miał kryzys, jaki przeżywał Kościół katolicki na Śląsku. Sekularyzacja bardzo osłabiła na jego ekonomikę. Najbardziej dawało się to odczuć na Górnym Śląsku, zdecydowanie katolickim i gdzie ludność tego wyznania była gorzej sytuowana finansowo. W okresie od 1850 r. do czasu zakończenia II wojny światowej z 200 nowopowstałych na Śląsku świątyń tylko trzy otrzymały jej wezwanie. Dotyczy to także fundacji nowych kaplic. Kult przybrał bardziej prywatne cechy. Znalazł wyraz w staraniach o istniejące już obiekty. Były one naprawiane, rozbudowywane, a czasem stawiane na nowo. Kult był żywy także w zwyczajowych nazwach miejscowych. Świadczą o nim liczne źródła i studnie Jadwiżańskie, np. studnia św. Jadwigi na terenie Groszowic (obecnie dzielnicy Opola) czy źródło św. Jadwigi w Dąbrowce Górnej, także koło Opola. Legendy wiążą je z rzekomym pobytem świętej w danym regionie. Ponadto nadal znane są historie o wojsku św. Jadwigi śpiącym pod jakąś górą (okolice Strzelec Opolskich, okolice Bytomia). O szacunku, jakim się cieszyła na przestrzeni wieków, dają także świadectwo nazwy dzwonów kościelnych. W odróżnieniu od wezwań kościołów, które są raczej wyrazem programu duszpasterskiego biskupstwa, wezwania dzwonów i ich wielkość, świadcząca o randze, podobnie jak fundacje kaplic i figur (zwłaszcza w XIX i XX w.), finansowane były ze składek parafian i stanowiły wyraz ich osobistej pobożności i atencji. Dziewiętnastowieczne fundacje dzwonów świadczą też o ponownym odkryciu św. Jadwigi jako wzoru życia chrześcijańskiego. Zwrócono wówczas ponownie uwagę na rolę kobiet w Kościele. Zwrócono przy tym uwagę na sposób w jaki wypełniała ona obowiązek miłości bliźniego i jak rozumiała miłosierdzie. W 1859 r. Robert Spiske założył wspólnotę Zgromadzenia Sióstr Świętej Jadwigi od Niepokalanej Dziewicy Bogarodzicy Maryi (CSSM), czyli tzw. jadwiżanek. Postawiły one sobie za wzór księżnę śląską. Powstanie zgromadzenia pokazało, że nastąpiło ponowne odczytanie symbolu, jakim na przestrzeni dziejów stała się Jadwiga. I choć początkowo przeważały w nim liczebnie dziewczęta pochodzące z Dolnego Śląska, to już w pierwszej dekadzie wstąpiło doń kilka Górnoślązaczek. Wcześniej, w 1848 r., na terenie diecezji wrocławskiej powstała charytatywna organizacja laikatu świeckiego Towarzystwo św. Wincentego. Jego żeńskie filie przyjmowały najczęściej nazwę Konferencji św. Jadwigi – Hedwigskonferenz. Nabożeństwo, z jakim odnoszono się do św. Jadwigi widać także po tym, że imię Jadwiga/Hedwig jeszcze na początku XX w. należało na Górnym Śląsku do najpopularniejszych imion żeńskich, zwłaszcza na wsi. Jej wizerunki w sztuce wiejskiej należały jednak do rzadkości. Dla praktycznie patrzących na życie Ślązaków nie stanowiła ona wzorca do naśladowania. I powodem był nie tylko stan, którego się wywodziła, ale także i brak namacalnego związku z praktyczną stroną

życia dziewiętnastowiecznego mieszkańca wsi. Tutaj najprawdopodobniej należy szukać powodów wprowadzania elementów baśniowych do życia Świętej, czy wręcz kalki z innych żywotów. Popularne było np. opowiadanie jak to Jadwiga sama wybrała swój posąg wrzucając pierścień zaręczynowy do kopalni. Cudownym zbiegiem było odkrycie złóż na Śląsku po jej zaślubinach. W kopalni miano znaleźć malutki pierścionek księżnej.

Należy zwrócić uwagę, że pod koniec XIX w. na terenach pogranicznych niekiedy księżniczkę śląską św. Jadwigę utożsamiano z królową Polski Jadwigą Andegaweńską (1373 lub 1374–1399), beatyfikowaną i kanonizowaną dopiero pod koniec XX w. Do tej pomyłki przyczyniali się także niektórzy propolsko nastawieni duchowni, rozwijając na Górnym Śląsku kult królowej Jadwigi. Także ona pasowała do baśniowego stereotypu: możnej, a zarazem skromnej i dobrze urodzonej kobiety, opiekującej się potrzebującymi. Na obszarach szybko rozwijających się miejscowości przemysłowych Górnego Śląska, konferencje, których członkinie były Polkami odchodziły czasem od Jadwiżańskiego wezwania, wybierając sobie inne nazwy. Świadczy to o tym, że na terenach rodzącej się tożsamości narodowej św. Jadwiga była w drugiej połowie XIX w. wiązana już nie ze Śląskiem, ale zaczynało postrzegać ją przez pryzmat narodowy jako Niemkę. Takie konotacje przypisywano jej zresztą już w XVIII w. – jeszcze zanim w świadomości społecznej zaczęło funkcjonować przeświadczenie o Niemcach jako narodzie. Król pruski Fryderyk Wielki wykorzystał ją jako symbol, włączając ziemię śląską w obszar swojego państwa w połowie XVIII w. Stała się wręcz personifikacją wyższości kultury germańskiej nad słowiańską i z czasem św. Jadwigę zaczęto traktować niemal jako gwarant pruskości Śląska. Była to tak silne skojarzenie, że z trudem po II wojnie światowej, się przyjmowano ją jako patronką porozumienia polsko-niemieckiego. Jako jeden z pierwszych powołał się na Świętą kard. Julius Doepfner (1913-1976) w swoim słynnym kazaniu z 1960 r. Powiedział on wówczas m.in.: „Czy nie powinniśmy przez św. Jadwigę podać sobie rąk? Czyż zgodne istnienie obydwu narodów nie jest dla przyszłości ważniejsze od problemu granic?”. Wspominało ją też słynne orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1966 r. Napisano w nim „[...] nikt nie zarzuca naszej wielkiej świętej, że była pochodzenia niemieckiego. Przeciwnie, uważa się ją na ogół [...] za najlepszy wyraz budowania chrześcijańskiego pomostu między Polską i Niemcami. Cieszymy się, że i po niemieckiej stronie słyszy się często ten sam pogląd”. To utożsamianie ją z Polską wywodzono z kanonizacyjnej bulli papieskiej, w której doszukano się tytułowania Jadwigi patronką Polski. Takie odczytanie jej postaci pomogło w ożywieniu kultu Jadwiżańskiego po II wojnie światowej. Trudno przypuszczać, aby ówczesne władze Polski Ludowej zgodziły się na czczenie „niemieckiej świętej”. Polscy autorzy podkreślali jej wrośnięcie w lokalne środowisko śląskie (polskie) i szybką naukę języka. O niej, jako wzorze polskiej kobiety, matki i żony przypomniał papież Jan Paweł II w jednym ze swoich kazań. Zwrócono także na nią uwagę jako opiekunkę wykluczonych. W Opolu jej imieniem nazwano Wojewódzki Szpital Neurologiczny

Równocześnie św. Jadwiga cieszyła się wielkim nabożeństwem w Niemczech. W czasie zimnej wojny urosła tam nawet do roli personifikacji postępu cywilizacyjnego. Śląsk postrzegano jako miejsce, gdzie wysoka kultura zachodu ścierała się ze słowiańskim barbarzyństwem. Wraz ze zmianami w polityce zagranicznej Niemiec w latach 70. XX w. takie pojmowanie roli, jaką odegrała św. Jadwiga w regionie, powoli odeszło jednak w zapomnienie. Jadwiga stała się dzięki duchowieństwu niemieckiemu i polskiemu wzorem współistnienia narodów i opiekunem pojednania. I właśnie jako symbol polsko-niemieckiego pojednania jej figura stanęła na ołtarzu podczas słynnej mszy w Krzyżowej 12 listopada 1989 r., odprawionej przez Ślązaka biskupa Alfonsa Nossola, w której uczestniczyli kanclerz Helmut Kohl i premier Tadeusz Mazowiecki.

Dorota Kurpiers

Przedruk z: „Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX-XX wieku“ (Opole, 2015)
za zgodą Autora